№ 140. Kraków 20 Czerwca — Piątek. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...tnim dniem każdego miesiąca.

N.-Sącz. Rynek N. 31.

Wy. Grabowski Maksy...

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Dziennik „Czas“ w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie złr. 20, półrocznie 10, kwartalnie 5, miesięcznie 2; miesięcznie „ 1 30kr.

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 k. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi Czasu.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 19 czerwca.

Kiedy jenerał Pierce prezydent Stanów Zjednoczonych przyjmował ojca Vizila posła Walkerowskiego z Nikaraguy, wbrew protestacyi p. Marcoletta posła dawniejszego rządu téj rzeczypospolitéj przy gabinecie washingtońskim, a z przyjęcia tego tłómaczył się kongresowi w mesażu, gdzie „fakt dokonany“ stawiał jako najwyższą i jedyną zasadę uznania obcych rządów przez rząd Stanów Zjednoczonych; czytaliśmy w niektórych dziennikach ostre krytyki wywołane oburzeniem na zasadę z naiwną szczerością przez pana Pierce wyrzeczoną. Oburzenia tego podzielać nie było podobna: nie dla tego aby zasadę dokonanego faktu godziło się stawiać wyżéj niż prawo, ale dla tego, że innéj zasady po prezydencie amerykańskim spodziewać się nie można. Stany Zjednoczone nie były nigdy narodem, urodziły się państwem. Urodziły się nawet w chwili, kiedy Europa korząc się przed faktem dokonanym uznawała takowy za zasadę. Tradycye Stanów Zjednoczonych wyżéj nie sięgają. W teoryi państwa fakt dokonany musi być zasadą. Rzeczone dzienniki jak się zdaje, spuściły to z uwagi. Pytały się: coby zrobił gabinet washingtoński, gdyby się udało wojsku kraju Kosta Rika pobić Walkera i przywrócić rząd dawniejszy w Nikaraguy? Odpowiedź bardzo prosta: uznałyby rząd dawniejszy jako rząd *de facto*. Czyż mało zmian podobnych widział z nas każdy w Europie? Czemże innem, Cesarstwo, Restauracya, L. Filip, Rzeczpospolita, Prezydentura i nowe Cesarstwo we Francyi?... Prezydent Stanów Zjednoczonych wypowiedział zasadę bez ogródki i nic więcéj. Mógł to uczynić, bo Stany Zjednoczone nie potrzebowały się na przeszłość oglądać: nie znały one nigdy innéj polityki tylko prócz polityki faktów dokonanych — nie uznają też innéj i dzisiaj.

W polityce téj pozostaje zawsze pytanie nader ważne, czy fakt jest dokonany; pozostają względy materyalne, czy dokonanie faktu odpowiada interesom obcego rządu. Gabinet washingtoński, któremu rządy Walkera są na rękę, gotów się starać, aby się utrzymał i zwyciężył wojska kraju Kosta Rika... ale to nie zmienia zasady opartéj na sile, na prawie mocniejszego.

Rzecz się ma całkiem inaczéj co do zasady postawionéj przez oddalenie p. Cramptona posła angielskiego z Washingtonu. Prezydent przesyłając paszport posłowi i odejmując *exequatur* trzem konsulom angielskim upoważnił oraz pana Dallasa swego posła w Londynie do traktowania z rządem angielskim. Rząd amerykański stawia przeto w zasadzie różnicę między posłem a jego rządem. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z posłem, nie zrywa według niego stosunków takowych z rządem tegoż posła; rząd przeto, zdaniem gabinetu washingtońskiego, nie jest przez posła reprezentowany. Turcy dawniéj zamykali obcych posłów w siedmiu wieżycach, ale zarazem wypowiadali wojnę; Amerykanie są nierównie grzeczniejsi, posyłają im paszporta „w razie gdyby im przyjemnie być miało opuścić Stany Zjednoczone,“ (tak się wyraża p. Marcy do p. Cramptona), ale wojny przezto nie chcą, bo jak się zdaje, nie uważają posłów za reprezentantów rządu. Nie idzie tu o osobę, ale o zasadę. Gdyby szło o osobę, gabinet washingtoński żądałby odwołania p. Cramptona; nieodwołanie zaś przez gabinet St. James, było uznaniem, że poseł miał słuszność; a odesłanie jego byłoby potępieniem rządu angielskiego. Dotąd w dziedzinie dyplomacyi, podobne wypadki bywały uważane nietylko za zerwanie stosunków dyplomatycznych, ale za *casus belli*.

Według atoli telegraficznéj depeszy lord Palmerston i hr. Clarendon oświadczyli, że p. Dallas pozostaje w Londynie jako poseł amerykański, że rząd z nim traktować będzie; że flotom angielskim nie posłano wojennych instrukcyj, któreby pokój narażać mogły. Anglia według tego oświadczenia uznaje odesłanie p. Cramptona zapewne jako fakt dokonany.

Prawo publiczne zmienia się, lub też czyni dla Stanów Zjednoczonych wyjątek. Ale podobne wyjątki, zwane precedencyami, są niebezpieczne, bo któż zabronić może aby się inne państwo do nich nie odwołało? Trudno się zasłonić argumentem, że Anglia nie chce wojny z Ameryką, jak to powtarzają wszystkie prawie dzienniki angielskie; trudno powiedzieć, że Anglia ustępuje ze swego uczucia godności względem Stanów Zjednoczonych, ale uczucie to zachowa nietykalne względem innych państw; trudno wyjawić przed światem, że Anglia nie chce zerwania z Ameryką, bo w tem widzi swoją szkodę; trudno się przyznać, że Anglia sama jedna, nawet z Ameryką poradzić sobie jest zakłopotana; słowem trudno się przedstawić we właściwem świetle owéj słabości, sprowadzonéj tym niesłychanie wytężonym przemysłem, który teraz tak ogromnych ze szkodą godności państwa ofiar po rządzie wymaga. A jednakowoż inaczéj być nie może. Interesa materyalne nie mogą zawsze iść w parze z godnością państwa. W razie kolizyi jedne lub druga ustąpić muszą. W taką kolizyę wprawiła Anglię sprawa Cramptona. Nie chciała Anglia z razu ustąpić ze swéj godności odwołując swego posła i postępiając postępowanie jego z okazyi werbunku. Ameryka odsyła jéj posła i zmusza ją albo do poniżenia się przed Europą i całym światem, albo do poniesienia ogromnych klęsk handlowych i przemysłowych przez wypowiedzenie wojny zuchwałym posiadaczom bawełny.

Spis bydła, machin i narzędzi rolniczych przez c. k. Towarz. Gospod. Rol. Krakowskie, na wystawę drugą 1856 r. zakupionych z wymienieniem osób wygrywających:

1) Klacz Bartyzela za 180 złr. wygrała pani Tarnawska na Numer 1871; 2) klacz Kruka za 180 złr. wygrał pan Waldek kapitan wojska ces. austryackiego na Numer 1265; 3) buhaj hrab. Wita Żelińskiego za 100 wygr. p. Brześciański na N. 803; 4) krowa z cielęciem księcia Montlear za 80 złr. wygr. p. Rutkowski na N. 1239; 5) buhaj tyrolski tegoż za 80 złr. wygr. Federowicz Wincenty na N. 173; 6) krowa tyrolska tegoż za 60 złr. wygr. p. Borowska Zofia na N. 523; 7) buhaj rasy szkockiéj p. Homolacza za 80 złr. wygr. Ścisłowski Jan na N. 1538; 8) krowa krasula rasy krajowéj księcia Wł. Sanguszki za 80 złr. wygr. p. Broniewski Roman na N. 67; 9) buhaj myszaty p. Ant. Niedzielskiego za 40 złr. wygr. ksiądz Wydro na N. 1349; 10) krowa czerwono-krasa księcia Sanguszki za 80 złr. wygr. p. Traczewski Piotr na N. 866; 11) buhaj rasy Mürzthal Arcyksięcia Alberta za 50 złreń. wygr. p. Milaszewski na N. 890; 12) jałówka tejże rasy, tegoż za 50 zł. wygr. Świderski Józef na N. 61; 13) buhaj tejże rasy, tegoż za 50 złr. wygr. p. Brześciański na N. 800; 14) jałówka czarno-srokata księcia Sanguszki za 60 złr. wygr. p. Ekielski Aleksander na N. 10; 15) Sér na sposób szwajcarski z dóbr Arcyksięcia Alberta za złotych reńskich 13 krajcarów 12 wygrał pan Rusocki Michał na N. 1602; 16) sieczkarnia ręczna p. Konopki darowana wygr. p. Lebowska Matylda na N. 941; 17) sieczkarnia p. Zieleniewskiego za 100 złr. wygrał p. Rogawski Karol na N. 498; 18) młynek tegoż za 70 złr. wygr. p. Gotek na N. 1367; 19) siewnik tegoż za 36 złr. wygr. p. Ochabowski Ludwik na N. 1071; 20) Brona potrójna tegoż za 25 złr. wyg. p. Perker na N. 1502; 21) pług z kolcami tegoż za 19 złr. wygrała p. Szybalska Stefania na N. 1128; 22) szatkownica tegoż za 18 złr. wygr. Kolor Tomasz na Ner. 71; 23) masielnica tegoż za 12 złr. wygrała panna Adela Schwarz na Numer 1266; 24) pług nakoleśny pana Widerko za 10 złr. wygrał pan Charzewski Henryk na N. 1646; 25) sikawka p. Podgorskiego za 50 złr. wygr. p. Bajer Ludwik na Nr. 40; 26) sikawka tegoż większa za 55 złr. wygrał p. Kołłątaj Dyonizy na Ner. 1303; 27) narząd do siekania mięsa p. Zieleniewskiego za 45 złr. wygr. Fischer Stefania na N. 1441; 28) magiel angielska ręczna tegoż za 35 złr. wygr. p. Smidowicz Stanisław na N. 1356; 29) Strycharnia do dachówki tegoż za 10 złr. wyg. p. Helzel Floryan na N. 223; 30) strycharnia do cegły tegoż za 36 złr. wyg. p. Dąbski Józef na N. 1765; 31) pług do ziemniaków tegoż za 10 złr. wygr. p. Nycz na N. 1323; 32) szatkownica tegoż za 35 złr. wygr. Olearski Władysław na N. 845; 33) brona amerykańska tegoż za 12 złr. wygr. p. Ridel na N. 1649; 34) drapaczów para tegoż za 21 złr. wygr. p. Janowski Eugieniusz na N. 782; 35) ekstyrpator tegoż za 15 złr. wyg. p. Pirazzi na N. 1712; 36) ekstrypator tegoż za 18 złr. wyg. p. Ruśnikiewicz na N. 1377; 38) plewnik ogrodowy tegoż za 5 złr. wygr. Puchała na N. 1684; 38) plewnik ogrodowy tegoż za 18 złr. wygr. p. Dzwonkowski Edward na N. 151; 39) plewnik ogrodowy za 20 złr. wygr. p. Dumaire Józef na N. 1940.

Korespondencya Czasu.

Berlin 17 czerwca.

† Belgijska *Indépendance*, a za nią niektóre dzienniki niemieckie donosiły przed parą dniami, że gabinet tutejszy doręczył gabinetowi turyńskiemu przez tamecznego posła swego, Brassier de St. Simon, notę dotyczącą kwestyi włoskiéj. *Kor. Pruska* zaprzecza téj wiadomości i dodaje, że jeżeli p. Brassier miał sposobność lub powod do mówienia o stanowisku Prus w téj sprawie, to mogło się to tylko stać w sposób, odpowiadający zarówno przyjacielskim stosunkom tutejszego gabinetu do sardyńskiego, jak i obowiązkom, które na Prusy wkładają ich europejskie i niemieckie stanowisko, oraz warunki polityki konserwatywnéj.

Dnia 16go b. m. otwartą została w Eisenach jeneralna konferencya państw Związku celnego. Póżniejsze obrady mają się odbywać w Weimarze. Podano, jak donoszą, liczne i ważne wnioski do dyskusyi. Rok ubiegły wskazał między innemi konieczną potrzebę zmiany przepisów dotyczących handlu zbożowego, dla którego opinia publiczna domaga się zupełnéj wolności. Mało jednak jest nadziei, aby się konferencya do tego zdecydowała.

Władze katolickie w Austryi, wydając nowe rozporządzenia dotyczące chowania zmarłych ewangielickiego wyznania na cmętarzach katolickich, powoływały się po części na podobne przepisy w krajach protestanckich względem zmarłych katolickiego wyznania. Takowe przepisy rzeczywiście istniały i zapewne dotąd tu i owdzie istnieją, chociaż dzienniki tutejsze dają im łagodniejsze tłómaczenie. Tak np. było w Fuerstenwalde, miasteczku o kilka mil od Berlina odległém. Obserwancyą tameczną było, że duchownemu katolickiemu z innéj parafii nie było wolno przy pogrzebie katolika dopełniać zwykłego religijnego aktu. Gdy jednak, pisze *Nationalzeitung*, przy katolickiéj kaplicy w Fuerstenwalde został instalowany osobny ksiądz, i w kwestyi wzmiankowanéj zaszło do władz duchownych zażalenie, postanowioném zostało przez nie jeszcze w miesiącu kwietniu b. r., aby chowaniu zmarłych katolików według obrządku katolickiego na cmętarzu protestanckim nie czyniono na przyszłość żadnéj przeszkody. Dziennik rzeczony jednak nie dodaje, czy to postanowienie władz protestanckich jest obowiązującém dla wszystkich parafij z mięszaną we względzie religii ludnością, czy tylko dla parafii Fuerstenwalde. Przypominam sobie, że i ze Szląska o podobnych przypadkach donoszono.

Pisałem już, że Król wczoraj wyjechał do Stuttgardu. Domysłowa polityka wyciągnęła natychmiast z tego wniosek, że podróż ta przedsięwziętą zapewne została w celu uniknienia wizyty Arcyksięcia austryackiego Ferdynanda Maksymiliana, którego się tu oddawna spodziewano. Domysł to naturalnie bardzo płytki. Król powróci do Berlina w przyszły piątek lub sobotę, a w tym samym dniu, może nawet razem z Królem przybędzie tu Arcyksiąże.

Baron Budberg, poseł rosyjski przy tutejszym dworze, wyjedzie przed udaniem się na nową swą posadę w Wiedniu, do Petersburga, gdzie ma trzy miesiące zabawić. Około tegoż dopiéro czasu przybędzie do Berlina baron Brunnow, dezygnowany poseł przy tutejszym dworze.

Kraków 19 czerwca. JExc. hr. Agenor Gołuchowski Namiestnik kraju przybył do naszego miasta w dniu dzisiejszym o godz. $3^1/_4$ rano, skąd ma się udać do kąpiel.

C. k. naczelna władza obrachunkowa zamianowała oficyała rachunkowego Augustyna Böhm radzcą obrachunkowym przy tymczasowéj Izbie obrachunkowéj w Krakowie.

Gaz. Wiedeńska prostuje pomyłkę w nominacyi adjunktów okręgowych w krakowskim obrębie rządowym (p. *Czas* wczorajszy). I tak: zamiast Aleksander Michałowski, powinno być Aleksander Michalikowski; a zamiast Henryk Zgórski, powinno być Henryk Żywicki.

Instrukcya dla wójtów gminy (gromady).

(Dalszy ciąg).

II.

Zachowanie spokoju, bezpieczeństwa i porządku prawnego.

Znajomość prawa karnego.

§. 11. Dla odpowiedniego zachowania powsze-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIEŻA FLORYAŃSKA W KRAKOWIE.

Przez wieki broniły Krakowa polowe fortyfikacye okrążające przedmieścia i trzy bateryе przedmurowe. Oblewała go Rudawa, otaczały wały, fosy, mury, ośm bram i 46 wież. Rzeczone mury, wieże i bramy, lubo piękne starożytnością, szacowne wspomnieniami, trzeba było wskazać na rozwalenie z postępem nauki wojskowéj, czyniącéj je bezużytecznemi a nawet niebezpiecznemi, gdyż opuszczone jedne stały w ruinach, a waliły się drugie.

Rząd c. k. austryacki rozpoczął tych burzenie w roku 1800. Rząd Księstwa Warszawskiego do reszty je rozburzył, a rząd Wolnego Miasta Krakowa na tych rozwalinach założył przechadzki plantacyami zwane, które będą, jak napisał Ambroży Grabowski w Dawnych Zabytkach M. Krakowa „wieczystą pamiątką 30-letniéj udzielności téj krainy.“

Mimo przekonania, iż rozburzenie dawnych fortyfikacyj było prawie koniecznem, jednak ich wspomnienie, tak jak wspomnienie wszystkiego, co nazawsze znikło, obudza niekiedy smutne uczucia. Jedynym zabytkiem po nich są cztery wieże wraz z łączącym je murem i Bramą Floryańską. Stoją one jako pomnik przypominający wśród mnogich wspomnień i owe poświęcenia okazane przez mieszkańców Krakowa w czasie jego oblężeń, kiedy za wiarę, stateczność pokazaną i dotrzymaną, i za nieoglądanie się na wielkie szkody spalenia, spustoszenia majętności swych, składał im publiczne dzięki król i cały naród uchwałami sejmów.

Cóż nam w tym pomniku przypomina te chlubne dla Krakowian czasy, jeżeli nie ta wieża Floryańska przechowująca wsławiony cudami obraz Boga Rodzicy? Lecz nie po to ciebie do Niéj wiodę, abym wywołanymi z tych czasów cudami ożywiał wiarę; ani po to, abym upieścił oczy twoje pięknym widokiem, jaki się tu przedstawia, gdy ostro-łuczasta brama téj wieży obejmie jakby ramami ten strzałem bieżący długi szereg domów Floryańskiéj ulicy zakończonych wieżą Maryacką, ale abym cię zasmucił przykrym widokiem krzywdzącym nasze czasy, a zasmucisz się, jeżeli tylko należysz do ludzi, z których umysłem i sercem prowadzi rzewną i nauczającą rozmowę, nawet martwy kamień z gmachów przeszłości!

Aby przedstawił się ten widok w właściwém świetle, posłuchaj przedewszystkiém tych słów przechowanych na nadpsutym kawałku pargaminu wydobytego z gałki téj wieży w roku 1834, kiedy była pokrywaną. „*Jezus, Marya Józef... na wieczną chwałę Boga... na cześć Rodzicielki Maryi i zawsze Panny bez skazy poczętéj... Stanisława miasta opiekuńczych... nas także wszystkich pokornie polecamy... Po opłakaném zniszczeniu szwedzkiém... wieża i cała brama zwana Floryańska odnowiona została przez szlachetnego i sławnego pana Jana Zaleskiego kupca krakowskiego w Sukiennicach naówczas Lunara miasta Krakowa po wielkiéj części własnym kosztem jednak bez wszelkiego zobowiązania zwrotu, ale miłością dobra publicznego powodowanego i na wieczną potomnych pamiątkę.* Jan Zaleski Lunar Miasta Krakowa z Zygmuntem synem moim.— Wtedy to wmurowano w téj wieży w ścianę, na któréj wartkie skrzydła rozpościera skamieniały orzeł, obok niego trzy kule armatnie i przechowywały się tu blisko dwa wieki i dopiero w roku 1855 nieznanego nam świętokradzcy ręka targnęła się na tę pamiątkę i dziś wieża ta otworami pozostałemi po wyłupionych kulach przypomina Samsona z wyłupionemi oczami w jego niemocy.

Mądry i łaskawie nam panujący Monarcha pomnąc na te uczucia tak skreślone przez jednego z naszych poetów, że

„Gdzie lud miłością dla swéj ziemi płonie,
Gdzie skarbem jego każdy dawny szczątek,
Gdzie niezastygło jeszcze serce w łonie,
Tam tleje miłość rodzinnych pamiątek.“

rozciągnął swoją wspaniałą opiekę na wszystkie podobne pamiątki przechowujące się w państwie Jego, gdyż rozporządzeniem ministeryalném z 4 czerwca 1853 roku

chnego spokoju, bezpieczeństwa i porządku prawnego, ma wójt w szczególności starać się o nabycie potrzebnych wiadomości o postanowieniach ustaw istniejących.

a) Zachowanie spokoju i bezpieczeństwa.

1) *Uwaga na ludzi niebezpiecznych.*

§. 12. Wójt ma na to uważać w ogólności, ażeby ludzie, którzyby mieszkańców miejscowych do złamania wiary Najjaśniejszemu Cesarzowi i Panu, do oporu i nieposłuszeństwa przeciw cesarskim władzom i organom, do odmawiania uzasadnionych w ustawie powinności, lub do gwałtów podburzać usiłowali, zaraz przytrzymywać i z należytą, by nie umknęli ostrożnością do urzędu powiatowego wraz z dokładnem doniesieniem ich obwinienia i przywiedzeniem dowodów odstawiać.

Równie i z tymi postąpić należy, którzyby dopuszczali się pogardliwych słów, albo zgoła zniewagi, obelgi i szyderstwa przeciw Najjaśniejszemu Monarsze, przeciw członkom Domu cesarskiego, lub władzom cesarskim, albo przeciwko religii.

2) *Przytrzymanie zbrodniarzy, zbiegów, dezerterów i włóczęgów.*

§. 13. Na gorącym uczynku przydybanych lub zbiegłych zbrodniarzy, dezerterów, podejrzanych włóczęgów, lub ludzi nieznanych, którzyby swém postępowaniem ściągnęli na się podejrzenie złego jakiegoś zamiaru, należy, jeżliby się w miejscu pojawili, przytrzymać i wraz z szczegółowém skreśleniem ich uczynku i stosunków, do urzędu powiatowego odstawiać.

Na znanych złodziejów, podpalaczów i broicieli ma wójt z przysięźnymi ciągle szczególnie baczne mieć oko, a z pomocą innych gminy członków chronić, by nowych nie popełniali bezprawiów.

Postępowanie z ludźmi przytrzymanymi i odstawienie tychże.

§. 14. Pod najsurowszą karą jest zakazano, ludzi przytrzymanych i do urzędu powiatowego odstawić się mających, w jakikolwiek sposób poniewierać.

Odstawa przytrzymanych ludzi do urzędu powiatowego powinna zaraz w dniu przytrzymania ich, lub jeżli się to stać nie może, zaraz nazajutrz być zarządzoną, i wraz to opóźnienie usprawiedliwioném.

Przytrzymany, ma do czasu odstawienia siebie być pod należytém zamknięciem.

3) *Doniesienie o popełnionych zbrodniach, lub innych przestępstwach lub zdarzeniach.*

§. 15. Skoro wójt dowie się o popełnionéj jakiéj zbrodni, lub innem jakiem przestępstwie, albo nawet tylko o podejrzeniu takich czynności, bezzwłocznie o tém ma urzędowi powiatowemu uczynić doniesienie i o to mieć staranie, ażeby ślady i poszlaki zbrodni lub przestępstwa, nimby się w to wdał urząd, nie zostały zniweczone lub usunięte.

W ogólności ma wójt o wszystkich w gminie zdarzeniach, któreby administracyę rządową interesować mogły, urzędowi powiatowemu donosić.

4) *Sprawowanie szupaśnictwa.*

§. 16. Wójt winien szupaśnictwo należycie i surowo sprawować i o to mieć staranie, ażeby ujętym szupaśnikom dawano potrzebną żywność, a w razie potrzeby także i niezbędną odzież, i aby odsyłając ich, konwój im przydawano.

5) *Utrzymanie zgody.*

§. 17. Wójt ma mieć staranie, ażeby żadne gwałty, albo zgoła schadzki ku temu celowi nie miały miejsca, a w szczególności, aby nikt samowolnéj obrony osobistéj sobie niepozwalał, lecz aby każdy swego mniemanego prawa bezpośrednio lub za pośrednictwem wójta poszukiwał.

Wójt ma mieć staranie, ażeby tak w pośród gminy, jakoteż w sąsiedzkich jej stosunkach z posiadłościami dziedzica zachowano zgodę i jedność, nadto ażeby zamiłowanie sprawiedliwości i szanowanie cudzéj własności było zawsze w żywéj pamięci, i ażeby wszelkie gwałtowne targnienia się na osoby, podobnie jak i wszelkie samowolne gwałtowne napady na cudzą własność, mianowicie na cudze lasy i grunta powstrzymywano.

Jeżliby powstały spory pomiędzy pojedyńczemi członkami gminy, wójt takowe albo w dobry sposób zagodzi, albo wyrokiem swoim wedle słuszności rozstrzygnie.

Nieposłusznych ma wójt upomnieć i skarcić, co gdyby nie pomogło, a przytém publiczne względy zachodziły, donieść o rzeczy urzędowi powiatowemu.

b) Zachowanie porządku publicznego.

W ogólności.

§. 18. Dla zachowania i utrzymania porządku publicznego przy osobliwych i nadzwyczajnych okolicznościach, będzie wójtowi zazwyczaj przez urząd powiatowy bliżéj przepisany sposób postępowania.

Środki zaś, których wójt każdego czasu imać się obowiązany, a które mają na celu utrzymanie tak powszechnego porządku i bezpieczeństwa publicznego, jako też utrzymanie bezpieczeństwa prywatnego, a w szczególności bezpieczeństwa życia, zdrowia, własności i dobréj sławy człowieka, tudzież zachowania obyczajności publicznéj, są następujące:

1) warty nocne w miejscu;
2) środki przeciw niebezpieczeństwom pożarów i powodzi;
3) utrzymywanie mostów i dróg;
4) dozór nad karczmami i szynkowniami, tudzież innemi publicznemi, a mianowicie wszystkiemi podejrzanemi miejscami;
5) dozór nad obrotem handlowym i przemysłowym;
6) dozór nad budowlami;
7) piecza nad powszechnemi stosunkami zdrowia, środki ostrożności w razie choroby na ludzi lub bydło, sprawowanie policyi ochędóstwa;
8) staranie o ludzi nieszczęściem jakiém dotkniętych;
9) opieka nad ubogimi miejscowymi;
10) opieka nad wdowami i sierotami;
11) ochrona dobréj sławy ludzkiéj i publicznéj obyczajności;
12) nadzór nad zakładami publicznemi w ogólności i użycie środków i pilność, aby wszelkie inne prawne rozporządzenia były wykonywane.

Wszystkie rozporządzenia, wydawane od władz co do rzeczonych przedmiotów, w ogólności zaś w celu utrzymania przepisanego porządku, ma wójt ściśle wypełniać.

Zaś jako bezpośredni organ urzędu powiatowego, jest wójt obowiązany, choćby nawet władze szczególnych nie wydały rozporządzeń, odpowiednie zaraz czynić zarządzenia, ażeby porządek prawny zachować. *(D. c. n.)*

Wiedeń 18go czerwca. W dniu wczorajszym o godzinie 9téj nastąpiło uroczyste zamknięcie konferencyj biskupich w Wiedniu nabożeństwem i odśpiewaniem *Te Deum.* Wszyscy obecni w Wiedniu kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, w liczbie 60, (wiele bowiem już wcześniéj rozjechało się) poprzedzeni służbą metropolity wiedeńskiego kardynała Rauschera i kardynała nuncyusza Viale Prela, następnie seminarzystami, duchowieństwem katedralnem i kapitułą udali się wśród bicia dzwonów do kościoła ś. Stefana. Arcybiskup Zagrzebski, który otrzymał telegrafem wiadomość o zamianowaniu siebie na kardynała szedł już pośród kardynałów. Po nabożeństwie członkowie konferencyi wrócili w tym samym porządku do pałacu arcybiskupiego, gdzie odbyło się ostatnie posiedzenie trwające do godz. 1éj w południe.

— Z okoliczności specyalnéj ministeryum skarbu porozumiawszy się z ministerstwem sprawiedliwości orzekło, iż dokumenta wydane przez władze administracyjne publiczne w zakresie właściwego im działania, wtedy nawet uważane być mają jako pod względem formy dokumenta publiczne, kiedy się tyczą spraw prywatnych i jako takie stanowią dowód zupełny i niepotrzebują być legalizowane.

— Dnia 16 b. m. miał się odbyć w Rzymie konsystorz, na którym ogłoszono nominacye na kardynałów Arcybiskupa Zagrzebskiego Jerzego Haulika de Varallya i grecko-unickiego arcybiskupa lwowskiego Lewickiego.

Niemcy.

Cesarzowa rosyjska wdowa przejechała 16 przez Hallę i Weimar, gdzie wypoczęła i tegoż dnia stanąć miała w Frankfurcie. Zajęto tam dla niéj i dla W. Księcia Michała trzy hotele. Król pruski wyjechał do Stuttgardu nie zatrzymując się nigdzie po drodze. Arcyk. Ferdynand Maksymilian otrzymał od króla hannowerskiego order ś. Jerzego. Dnia 14go stanął arcyksiąże w Hamburgu incognito gdzie miał zabawić do czwartku, poczem udaje się do Meklemburgii, a następnie do Berlina.

Preus. Koresp. zaprzecza, jakoby poseł pruski w Turynie p. Brassier de St. Simon podać miał rządowi sardyńskiemu notę w przedmiocie sprawy włoskiéj. Poseł ten żadnéj takiéj noty nie doręczył rządowi sardyńskiemu, a jeśliby mu przyszło objawić zdanie swoje w sprawach włoskich, mógłby to uczynić jedynie w sposób odpowiedni przyjaznym stosunkom do gabinetu sardyńskiego i stanowisku Prus jako mocarstwa pierwszego rzędu a przytem państwa niemieckiego, a zarazem w warunkach polityki konserwatywnéj.

— Urzędowa *Gazeta Hannowerska* zamieszcza co następuje:

Jak donoszono po dziennikach w swoim czasie, było można w latach 1851 i 1852 wykonać pasmo szeroko rozgałęzionego związku komunistów, który kierowany z Londynu, rozszerzył się po Niemczech, Francyi i Szwajcaryi, a nawet sięgał po za granicę tych krajów. Tak we Francyi jako i w Niemczech wytaczano procesa kryminalne przeciw tym lub owym członkom związku tanże czynnym, a rezultatem tego było, że w lutym r. 1852 sąd przysięgłych departamentu Sekwany wydał na 9 osób wyroki skazujące je na więzienie od 6 miesięcy do 8 lat; gdy tymczasem pominąwszy śledztwa przeciw niektórym uczestnikom tego związku po innych krajach niemieckich, wielki proces prowadzony przed przysięgłymi w Kolonii skończył się na tem, że w d. 12 listopada 1852 z 11tu uwięzionych, 4ch uznano za niewinnych, innych skazano za zamach zbrodni stanu jako to 1go na 3 lata, 3ch na 5 lat, a 3ch na 6 lat zamknięcia. Procesa te wykazały widocznie, że Londyn jest od dawna ogniskiem, z którego przywódzcy związku komunistów rozwijają swoją działalność, że tameczny komitet centralny złożony z Niemców stał na czele obwodów kierujących, które znów dzieliły się na gminy; że niedawno temu jedna gałąź tego związku założyła w Kolonii komitet centralny, którego główni członkowie zostali odkryci, a działania ich na widok publiczny podane. W ostatnich latach nic ważnego nie wykryto w Niemczech pod względem działalności tego związku, aż dopiero świeżo dał on znak życia u nas. W drugiéj bowiem połowie zeszłego miesiąca rozrzucono z Londynu odezwy litografowane, których pewną liczbę egzemplarzy przytrzymano w Hannowerze i Brunszwiku, a nadsyłano je do starszych czeladzi różnych cechów rzemieślniczych pocztą frankowane. Odezwy te podobne mają godła jak i te, które przytrzymano 1851 i 1852 r. to jest wiadomy odzew komunistyczny: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“ i w ogóle podobne są z małą odmianą na wstępie i kilku włożonemi nowo ustępami, do pisma komunistycznego, jakie znaleziono w r. 1851 u członków związkowych Niemców bawiących we Francyi w r. 1851, które nosiło napis: „Żądania ludu“. Prócz tego, jak sobie można przypomnieć z rozpraw sądowych ówczesnych, te same wyrażone są zasady w rozrzucanych potajemnie manifestach, przemowach i rozporządzeniach na jakich opierało się oskarżenie w procesie kolońskim, tylko że niektóre miejsca były nieco osłonięte, a inne obszerniéj wyłożone.

Pomieniona gazeta przedrukowała całą odezwę tego związku; w niéj mowa jest o podziale własności między bogatych a ubogich, o zaborze majątków przeciwników, o zaborze kass publicznych, zniesieniu jednym pociągiem pióra długów publicznych bez wynagrodzenia wierzycieli, o centralizacyi władzy w jak najrozciąglejszem znaczeniu, o niewyłączającym obowiązku służenia wojskowo, o wychowaniu publicznem bezpłatnem, a wreszcie o puszczeniu w obieg nowych papierów publicznych skasowawszy dawne również bez żadnego zrównoważenia ich imiennéj wartości. Dokument ten nic nowego nie obwieszcza, czegoby niebyło we wszystkich programatach komunistycznych, wydrukowanie go zaś w gazecie rządowéj najlepszym jest jego komentarzem.

Królestwo Polskie.

Wybory na członków rozmaitych władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przypadające według ustawy tegoż towarzystwa na rok bieżący, odbywały się, jako to donosiliśmy, w ciągu kwietnia, maja i czerwca, we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego, wszędzie prawie przy licznem zebraniu się właścicieli dóbr, które przystąpiły do tegoż Towarzystwa. Donosiliśmy rownież że 10go t. m. miały nastąpić wybory w najbliższéj nas gubernii Radomskiej Oddziale Kieleckim, to jest w dawném województwie Krakowskiem. Według wiadomości otrzymanych przez nas z Kielc, na wybory te zjechali się licznie do tego miasta stowarzyszeni właściciele ziemscy z wszystkich powiatów Krakowskiego. W dniu oznaczonym zebrali się w liczbie 147 a ukonstytuowawszy się w zgromadzenie, pod przewodnictwem Kwiryna Rusockiego obranego prezesem ogólnego zebrania na ostatnich wyborach, który wezwał na asesorów Eustachego Dobieckiego i Antoniego Czaplickiego a na sekretarza Teodora Bierzyńskiego, przystąpili do wyborów. Posiedzenie otworzył prezes trybunału Kosicki, a następnie sekretarz ogólnego zebrania Bierzyński zdał sprawę krótko i treściwie z czynności w ciągu ubiegłych trzech lat od ostatnich wyborów, przedstawiając na wstępie sumienność obywatelskiego zarządu w Towarzystwie, pożytki płynące z téj instytucyi kredytowéj dla dobra publicznego i prywatnego, a nakoniec dowód na jak silnej podstawie spoczywa ta instytucya, gdyż wczasie wstrząśnień ostatniej wojny kiedy inne papierowe pieniądze spadały, listy zastawne Towarzystwa stały wyżéj nominalnéj wartości i były powszechnie poszukiwane. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, iż wierzytelność zabezpieczona na dobrach znajdujących się w Oddziale Kieleckim wynosi 6,681,045 rs. czyli 44,540,300 złp.; a liczba dóbr stowarzyszonych obciążonych tą wierzytelnością jest 592. Po odczytaniu sprawozdania rozpoczęły się wybory przez tajemne głosowanie. Wybrano: do *Komitetu* Ignacego Humnickiego i Eustachego Dobieckiego; do *Dyrekcyi Głównej* Teodora Slaskiego i Edwarda Łuniewskiego; do *Dyrekcyi Szczegółowej* Teodora Bierzyńskiego, Adama Michałowskiego, Ambrożego Romiszewskiego, Romualda Krosnowskiego, Cyryaka Wyszkowskiego i Żelisława Wędrychowskiego; zaś na prezesa przyszłych wyborów Adolfa Niemojowskiego a na jego zastępcę Hipolita Stojowskiego. Tym sposobem potwierdzono prawie wszystkich dawnych członków władz Towarzystwa Oddziału Kieleckiego, okazując przez to zadowolnienie z dotychczasowego kierowania interesami instytucyi, prócz dwóch (Trzetrzewińskiego i Zagórskiego), z których pierwszy umarł, drugi wymówił się od przyjęcia urzędu obywatelskiego i niechciał być kandydatem z powodu licznych zatrudnień. W miejsce tych dwóch wybrano Teodora Slaskiego ze Zgórska byłego posła na sejm w r. 1831, i Zelisława Wędrychowskiego z Smiłowice. Wybory były bardzo ożywione szczególniej przy obiorze dwóch nowych członków, na które to posady wprowadzono silnie po dwóch kandydatów.

— Anna Pawłowna, owdowiała królowa Niderlandzka, wyjechała z Warszawy 15 czerwca.

Francya.

Donoszą z Paryża *Gazecie Kolońskiéj* z dnia 14go: Huk dział i odgłos dzwonów obwieścił dziś rano o godzinie 6éj Paryżowi i jego mieszkańcom, że nadszedł dzień, w którym syn Ludwika Napoleona przyjmować ma chrzest św. Wszystkie place i ulice gdzie jeszcze pracowano nad przygotowaniami do uroczystości okryły się tyiącami ludu. Około godziny 10éj gdy spacerowe i inne pociągi kolei żelaznéj krocie podróżnych zwiozły z prowincyi i zagranicy, ścisk tak był wielki, że zaledwo z jednego brzegu Sekwany na drugi przejść można było. Około godziny 2éj utworzyła szpaler gwardya, wojsko liniowe stojące załogą w Paryżu i gwardya narodowa. Od godziny $2\frac{1}{2}$ do $3\frac{1}{2}$ niezliczone tłumy oczekiwały na wszystkich punktach przepisanéj programem drogi. O godzinie $4\frac{3}{4}$ opuścił kardynał legat Tuilerye. Pociąg składał się z 3ch powozów, poprzedzonych oddziałem strzelców konnych, a mających w tyle za sobą oddział dragonów; w pierwszych dwóch powozach 6-konnych zajmował miejsca orszak kardynała i urzędnicy dworscy. Kardynał jechał w osmiokonnéj karecie w tyle, na przeciwko niego siedzieli na przodzie dwaj prałaci w fioletowych ubiorach. W ciągu jego przejazdu uderzano w bębny. Tłum przypatrywał się ciekawie, zachowywał jednak milczenie. W 20 minut prawie po wyruszeniu kardynała, opuścił pociąg cesarski Tuilerye, na przodzie którego znajdował się oddział karabinierów, a w tyle dragonów i gidów. Jenerał Cotte który miał dowództwo, jechał na czele wojska. Daléj następował powóz księcia Hieronima, a po nim księżnéj Matyldy z jej dworem. Za niemi szło 8 powozów, w których jechali urzędnicy dworscy cesarzowéj, Księcia Napoleona i Księcia Oskara szwedzkiego, księżnéj Hamilton, W. Księżnéj badeńskiéj Stefanii i Księcia Hieronima. Syn cesarski wraz z guwernantkami i mamką swoją jechał w powozie weselnym swych rodziców. Następnie jechali Cesarstwo w karecie kapiącéj od złota, na wierzchu któréj znajdowała się ogromna korona z herbami. Ludwik Napoleon, miał minę zadowoloną zwykłą mu ilekroć życzenia jego zostają spełnione. Pociąg który przez ulicę Rivoli do Nôtre-Dame wolnym postępował krokiem, przybył dopiéro o godzinie $6\frac{1}{2}$ na miejsce przeznaczenia. Mnóstwo duchownych z Arcybiskupem na czele stało u drzwi wielkich kościoła. Jak tylko Cesarz wraz z orszakiem swym zajął miejsce w kościele, rozpoczęła się ceremonia. Wnętrze kościoła przedstawiało wspaniały widok. Malo-

---

postawił na ich straży komissyą pod przewodnictwem hr. Czoerniga.

Do téj więc komisyi a mianowicie do jéj konserwatora w Krakowie, należy użyć służącego mu prawa i z pomocą władz miejscowych wykryć sprawcę czynu tak kary godnego i dołożyć starań, aby odzyskać i wrócić nam tę spuściznę historyczną przechowywaną dotychczas w ścianie téj wieży.

Nie piszemy słów tych w myśli przypomnienia szanownemu konserwatorowi obowiązków, bo znamy pana Pawła Popiela zamiłowanie w pamiątkach przeszłości naszej i gorliwość w wypełnieniu przyjętych obowiązków. ale zawiadamiamy go o tém co się stało, a zawiadamiamy nie na prywatnéj drodze, gdyż mniemamy, że ogłoszenie podobne przyczynić się może do łatwiejszego odzyskania tych kul, a może także i do odstraszenia o takich czynów, na których nazwanie brak nam właściwego wyrazu.

Zdaje nam się, że niemożemy lepiej zakończyć tego pisma, jak odzywając się do wszystkich temi słowami Syrokomli wyrzeczonemi przed dwoma miesiącami na uroczystém otwarciu litewskiego muzeum starożytności w Wilnie:

> Wspomóżcie nas w téj walce dodajcie nam siły,
> Kto szanuje pradziada, komu prawnuk miły;
> A da Bóg może plony zjawią się bogate,
> Przeszłość weźmie uczucie, a przyszłość oświatę.

Wiadomości Literackie.

Czytamy w Dziennikach warszawskich następne doniesienie:

„Przed 12-laty wychodzące pismo zbiorowe dla młodego wieku, p. n: *Zorza*, upadło brakiem prenumeratorów. Wtedy dopiero pojedyńcze głosy pojmujące jak ważną jest i potrzebną tego rodzaju publikacya, o jéj wznowienie wołać zaczęły. Ja dziś ten tytuł podnoszę, z wiarą, że w ruchu umysłowym, coraz silniej w ostatnich czasach u nas się objawiającym, znajdzie się miejsce i dla dziełka dla dzieci, pozornie tak skromnego zakresu, a w tak daleką sięgającego przyszłość.

Zorza bierze za cel bawić pożytecznie czytelników swoich, nie uczyć, ale dać umiłować naukę. Oprócz powieści, komedyek, mogących być granemi na domowych teatrach, zawierać będzie podróże lub obrazki historycznéj treści, tudzież niektóre wiadomości z nauk przyrodzonych. Miałam sposobność przekonać się wśród mego pedagogicznego zawodu, że te nauki niezmiernie nęcą młode umysły, wprawiają je w porządne myślenie, jarzmią i utrzymują w karbach rozumu zbyt rozbudzone wyobraźnie, bo w ogólności w naukach ścisłych nic nie można dotknąć powierzchownie, zbyć półsłówkiem lub fantastycznie wymarzoną hypotezą, ale trzeba pojąć jasno i wyrozumować dokładnie. Ten zaś ład umysłu służy potem za podstawę moralnego zdrowia, z którego wypływa postępowanie pewną nogą na drodze obowiązku, a pogoda duszy, najmilszą jest nagrodą.

W artykułach zamieszczanych w *Zorzy*, będzie nam szło o zaciekawienie niedorosłych czytelników do téj gałęzi wiedzy ludzkiej, mającéj przytem ważny wpływ na praktyczne zatrudnienia, tak mocno, bo tak ciągle i z bliska nas obchodzące.

Zorza nie będzie tylko dziełem dla samych panienek (jak to już o niéj napisano), bo w takim razie urosłaby nowa potrzeba podobnegoż dzieła dla chłopczyków, i nie będzie wyłącznie zapełnianą pismami samych kobiet (miło mi się tu pochwalić artykułami pp. Korzeniowskiego i Kraszewskiego). Zdaje się, że przyszłe pokolenie wszystkich nas zarówno obchodzi.

Wychodzić będzie zeszytami co miesiąc.

Trzy zeszyty utworzą tom mający blisko 300 stronnic, a na końcu tablicę z rysunkami do haftu dla panienek.

Pierwszy zeszyt wyjdzie najpóźniej 1 lipca.

Józefa Szmigielska.

widła na sklepieniach całkiem inną nadawały mu cechę, zdawał się bowiem być wyższym i obszerniejszym niż zwykle. Kościół rozwidniony był tylko światłem dziennym, które zostawiało go w półcieniu. Tylna tylko część jego płonęła oświetleniem. Liczne i świetne zgromadzenie napełniało wnętrze kościoła. Szczególne wrażenie czynili złotem i dyamentami okryci arcybiskupi, biskupi i prałaci którzy wielką część kościoła zajmowali. Było ich blisko 80 i zajmowali miejsca w tyle tronu kardynała. Ministrowie i marszałkowie znajdowali się również na estradzie. Arcybiskup paryzki odprawiał nabożeństwo. Ceremonia skończyła się o godzinie $7\frac{1}{2}$. Cesarz wraz z swym orszakiem, udał się w chwili kiedy syn jego do St. Cloud powracał, wprost do ratusza, na festyn przygotowany dla siebie przez miasto Paryż. Wojsko i gwardya narodowa wracające do swych kwater, napełniały miasto odgłosem bębnów i trąb.

Czytamy na czele części nieurzędowéj w *Monitorze* z dnia 14 b. m.:

Cesarz dawał dziś publiczne posłuchanie w sali tronowéj J. E. Kardynałowi Patrizi, legatowi *a latere*, mającemu zastąpić Papieża przy chrzcie syna cesarskiego. J. C. Mość stał przed tronem, mając obok siebie ministra spraw zagranicznych, ministra oświecenia, w. szambelana i oficerów służbowych swego domu.

J. E. wręczając Cesarzowi *breve* papiezkie, miał doń przemowę w języku łacińskim, na co Cesarz odpowiedział: „Jestem bardzo wdzięczny Jego Świątobliwości Papieżowi Piusowi IX., że raczył być ojcem chrzestnym dziecięcia którém mnie obdarzyła Opatrzność. Prosząc go o tę łaskę, chciałem szczególniéj ściągnąć na syna mego i Francyę błogosławieństwo Boskie. Wiem, że najpewniejszym środkiem zasłużenia na nie, jest okazanie całéj czci mojej dla Ojca św. będącego przedstawicielem Jezusa Chrystusa na ziemi.“

A n g l i a.

Na posiedzeniu Izby wyższéj z dnia 13go czerwca mówi hr. Derby, że niechcąc się wdawać w komentarze, których mu wzbrania ważność położenia rzeczy, sądzi być swoim obowiązkiem zapytać sekretarza spraw zagranicznych, czy rząd królowéj nieodebrał niedawno od posła Stanów Zjednoczonych komunikacyi urzędowéj, co do zamiaru tego rządu zerwania wszelkich stosunków dyplomatycznych z Anglią, i czy, jeżeli komunikacya ta uczynioną została pisemnie, gabinet zechce tekst jéj przedłożyć Izbie. Hr. Derby chciałby się również dowiedzieć, czy rząd może zawiadomić parlament, jakie w tym względzie zamierza dać rady Jéj K. Mości.

Hr. Clarendon. Milordowie! W odpowiedzi na zapytanie szlachetnego lorda oświadczam, że przedwczoraj p. Dallas udzielił mi depeszy od swego rządu, w któréj jest powiedziano, że zapewnienia dane przez rząd J. K. Mości, iż niechciał ani gwałcić praw Stanów Zjednoczonych, ani nienakazywał żadnemu z swoich ajentów gwałcenia ich, zdają się być całkiem zadawalające. Co się tyczy p. Crampton i naszych konsulów, depesza przesłana p. Dallas inny ma charakter, zdaje się, że rząd amerykański niechce w nich nadal widzieć reprezentantów naszego kraju. Postanowił zatém prezydent przesłać panu Crampton paszporta i cofnąć *exequator* naszym konsulom. Depesza została nieodczytaną przez p. Dallas i udzieloną w odpisie; lecz rząd królowéj stanowczo niezdecydował się jeszcze, jak ma w téj mierze radzić Jéj K. Mości. Jak tylko jednakże cokolwiek względem tego postanowi, będzie obowiązkiem jego przedłożyć depesze Izbom i udzielić parlamentowi swoje zamiary. Zdaje mi się stósowném dodać, że p. Dallas zakomunikował mi jeszcze inną depeszę odnoszącą się do kwesyi Ameryki środkowéj i że zawiadomił mnie o oświadczeniu p. Marcy, iż w téj sprawie są pewne punkta, których nie można poddawać pod rozstrzygnienie pośrednika, lecz że według zdania jego załatwione być mogą na drodze bezpośednich negocyacyj.

Na posiedzeniu Izby niższéj z dnia tegoż takież samo prawie p. D'Israeli zadaje pytanie lordowi Palmerston, jak hr. Derby w Izbie wyższéj lordowi Clarendonowi.

Lord Palmerson. Szlachetny mój przyjaciel, naczelnik wydziału spraw zagranicznych miał sobie udzielone w poźnéj godzinie dnia onegdajszego za pośrednictwem p. Dallas dwie depesze przesłane temuż posłowi przez p. Marcy, z których jedna dotyczy kwestyi werbunków, druga spraw Ameryki środkowéj. Kwestya, jaką mi postawił czcigodny p. D'Israeli, odnosi się do pierwszéj z tych dwóch spraw, będzie ona przeto przedmiotem mojéj odpowiedzi. Wynika z rzeczonéj depeszy, że rząd Stanów Zjednoczonych uznaje się być zupełnie zadowolonym z tłumaczenia uczynionego przez hr. Clarendona, i przyznaje, iż tłumaczenie to uchyla całkowicie odpowiedzialność ze strony rządu Jéj K. Mości. Rząd jednakże Stanów Zjednoczonych z przyczyn, które przytacza i opierając się na dokumentach, które przesyła w odpisie oświadcza, iż nie jest równie zadowolonym z postępowania posła Jéj K. M. w Washingtonie i konsulów w Cincinati, Filadelfii i Nowym-Yorku, i oznajmia p. Dallas wkładając nań obowiązek zawiadomienia o tém rząd Jéj K. Mości, że ma zamiar przesłać p. Crampton paszport, i cofnąć (co każdy rząd ma prawo uczynić *exequatur* trzem rzeczonym konsulom). Co się tyczy postępowania, jakie rząd Jéj K. Mości ma pod tym ważnym względem obrać, szanowny członek, który zadał to pytanie, i Izba, pojmą, że zanim rząd poweźmie dokładną wiadomość pod względem wszystkich okoliczności, niemożna się spodziewać, abym cośkolwiek o tém więcéj powiedział.

P. Gibson. Szlachetny lord powiedział, iż mu uczynioną została inna komunikacya, odnosząca się do spraw Ameryki środkowéj. Czy mogę zapytać szlachetnego lorda, jakiéj treści jest ta depesza?

Lord Palmerston. Trzebaby wchodzić w szczegóły, chcąc dać dokładne w tym punkcie tłumaczenie. Ogólna treść komunikacyi rządu Stanów Zjednoczonych jest, że wszystko cokolwiek ważnego jest w kwestyi, może być rozstrzygniętem na konferencyach bezpośrednich pomiędzy oboma rządami.

P. Gibson. W razie gdyby się nie udały konferencye bezpośrednie, czy rząd amerykański odrzuca wszelkie pośrednictwo?

Lord Palmerston. Nie ma tam mowy o odrzuceniu pośrednictwa.

P. Hadfield. Chciałbym zapytać szlachetnego lorda, czy zanim przyjętem będzie postanowienie, Izba zapytaną zostanie o radę.

Lord Palmerston. Jest zwyczajem, że rząd tego kraju działając na własną odpowiedzialność, zwykł obierać sam środki, jakie za najstósowniejsze uzna.

P. D'Israeli. Czy mogę spodziewać się, że szlachetny lord przedłoży depesze zakomunikowane rządowi.

Lord Palmerston. To zależeć będzie od odpowiedzi, jaka na te depesze uczynioną zostanie.

Lord J. Russell. Pozwolę sobie zrobić uwagę, że w obec krytycznéj sytuacyi spraw, trzeba ażeby Izba jak najrychléj postawioną była w możności wyrażenia swéj opinii, gdyż póki ona milczy, kwestya rozbieraną jest przez pisma publiczne i często w sposób narażający pokój. Życzyćby również należało, aby rząd objawił swoje zapatrywanie się na tę kwestyę. Co do mnie, w przyszły poniedziałek zapytam rząd, jak sobie w téj mierze postąpić zamierza.

Izba zbiera się w komitet i odracza się o godzinie 2éj.

— Przyjęcie żydów do parlamentu pisze jeden z dzienników francuskich, zostało zawotowane przez Izbę niższą: bill przeznaczony, aby synom Izraela otworzyć podwoje Izby niższéj, przyjęty został po trzecim odczycie. Nie trzeba ztąd jednakowoż wnosić, aby kwestya stanowczo rozwiązaną być miała. Izba niższa po dwadzieścia razy rozbiera tę samą sprawę, dyskutuje nad nią przez lata, wyraża swe opinie głosowaniem, oświadcza znaczną większością, że ten lub ów projekt który jéj przedłożono, stanie się ustawą królestwa W. Brytanii, a potem wszystkie te projekta, dyskusye, głosowania nie mają innego skutku prócz zwiększenia archiwów parlamentarskich. Ten los spotkał wszystkie bille i tysiące rozpraw i mów jakie w Izbie niższéj od ćwierć wieku powiedziano w przedmiocie przyjęcia żydów do parlamentu. Izraelici pukają do Izby niższéj od 1830 r. i zdaje się że długo im jeszcze pukać przyjdzie, jeżeli im się nieuprzykrzy.

Powiedzieliśmy, że Izba niższa przyjęła po trzecim odczycie bill, który gdyby się w ustawę zamienił, pozwoliłby żydom zasiadać w Izbie. Bill ten nie mówi wcale o tych, na których korzyść został przedłożony; zamienia tylko dawną rotę przysięgi w ten sposób, że znosi zapory, które wzbraniały żydom przekroczyć progu Izby. Bill proponuje nową rotę, w któréj znikają wszelkie różnice między poddanemi Jéj K. Mości. Żydzi i chrześcianie wykonać będą mogli tę przysięgę bez zaparcia się swéj wiary.

Na tym stopniu na jakim stanęła kwestya pozostaje pytanie: czy żydzi wejdą lub nie wejdą do parlamentu? Odpowiedzieć nikt nie może, bo Izba lordów rozstrzyga o tém ostatecznie. Izba lordów aż do dziś dnia odrzucała wszystkie bille na korzyść żydów przyjęte przez Izbę niższą. Panom angielskim idzie o to, aby reprezentacya narodowa nie straciła swéj chrześciańskiej cechy. Jeżeli wytrwają przy téj polityce, projekt Izby niższéj na nic się nie przyda równie jak miane tamże mowy i odbyte głosowania. Przyznać wypada, że Izba lordów ma przeciw sobie prawo i rozum. Konstytucya oparta na wolności wyznań, postępuje nieloicznie, skoro pewnej liczbie poddanych, którzy ponownie z innemi znoszą ciężary państwa, oświadcza, że nie będą używać tych samych praw jakich używają wszyscy inni obywateli. Lecz jak wiadomo konstytucya angielska nie wzięła za podstawę loiki, a Anglia jest krajem największych sprzeczności.

Tymczasem opinia publiczna sprzyja żydom i potwierdza głosowania Izby niższéj. City londyńska obrała sobie w roku przeszłym żyda za lorda-majora, a p. Rothschild jak wiadomo, jest jéj reprezentantem, który od lat kilku oczekuje pozwolenia, aby zająć mógł krzesło w pałacu Westminster.

Opozycya Izby lordów co rok nowe i silniejsze argumenta ma do zwalczenia. Tego roku wołają zewsząd do lordów: Na mocy waszych przywilejów wykluczyliście z waszego łona parów dożywotnich; otóż Izba niższa chce powołać do siebie obywateli. którzy zbyt długo już są ofiarą niesprawiedliwéj wyłączności. Czemużby Izbie niższéj nie miało służyć prawo wyrokowania o przyjęciu żydów do jéj zgromadzenia, skoro lordom służy prawo orzekania, że w Izbie wyższéj nie będzie parów dyżywotnich? Nie wiedzieć czy lordowie ustąpią przed tą uporczywością Izby niższéj, czy te rozumowania trafią do ich przekonania, czy uwzględnią manifestacye opinii publicznéj — ale w ogóle wszyscy o tem wątpią. Kwestya przeto stoi na tym punkcie, na jakim ją już nie raz widzieliśmy, i jak wtedy tak i dziś nie wiadomo czy żydzi wejdą do parlamentu lub nie.

W dyskusyi ostatniéj tym razem jak zawsze, mówiono wiele bardzo o katolikach, o których wcale nie chodziło, a mało bardzo o żydach, którzy byli głównym przedmiotem w kwestyi. Lecz sir F. Thesiger, który proponował zmianę w dyskutowanym bilu bardzo długo rozprawiał o teoryach i doktrynach dworu rzymskiego. Sir Thesiger nie jest pewnym, czy Pius IX uznaje w Wiktoryi królowę Anglii i Irlandyi. Stąd wyprowadza on wniosek, iż bardzo łatwoby być mogło, gdyby katolicy angielscy mieli w rezerwie jakiego prawowitego króla, któregoby królem okrzyknęli skoroby tylko na to okoliczności pozwoliły. Sir Thesiger jest człowiekiem poważnym, należał do składu przeszłego gabinetu, i na przyszłość jest możebnym ministrem. Nie wypada mu przeto lekkomyślnie wyrażać opinii, a słów puszczać na wiatr. Dowodzi przeto usilnie potrzeby objęcia w rocie przysięgi „że królowa Wiktorya jest prawowitą W. Brytanii.“ W liczbie dokumentów cytowanych przez p. Thesigera znajduje się zbiór bul papiezkich wydany w r. 1841 (w kilka lat po wstąpieniu na tron królowéj!) przez X. Cullen, dziś arcybiskupa Dublińskiego. Zbiór ten ofiarowany był kardynałowi Franzoni, a w dedykacyi p. Thesiger upatrzył niektóre frazesy, które pozwalają się domyślać pewnych ukrytych celów co do sukcesyi tronu angielskiego. Fakt ten wątpliwości nie ulega, albowiem w liczbie tych bulli znajdują się dwie bulle Klemensa XIII z r. 1759 i 1760, wystósowane „do naszego ukochanego syna w Chrystusie Jakóba, prześwietnego Króla Wielkiéj Brytanii,“ a mówiące w przedmiocie nominacyj na biskupstwa Irlandzkie. Lecz nie na tém koniec, chociaż i to dowodem nie lada. W pewnéj książce wydanéj w Irlandyi stoi wyraźnie, „że istnienie więcéj niż pięćdziesięciu książąt katolickich płci obojej, nierównie w bliższym zostających pokrewieństwie ze Stuartami aniżeli rodzina hannowerska, która dla tego tylko do tronu powołaną została że była protestancką“.

Izba w osłupieniu słuchała tych nowych odkryć; byłaby zapomniała i o żydach i o przysiędze, gdyby jej lord John Russell nie był przywołał i do zmysłów i do kwestyi. P. Bowyer zapewniał swych kolegów o uczuciach wierności Arcybiskupem w Dublinie, i starał się rozpędzić nagromadzone widma przez sir Thesiger. Nie wiedzieć jak dalece mu się to udało: zapewne wystąpią one znowu za pierwszą dyskusyą nad sprawami włoskiemi. Koniec końców, Izba z największą chęcią wotowała za Izraelitami uznając, że są nierównie mniéj dla tronu niebezpieczni, aniżeli papiści p. Thesigera.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 15 czerwca odbyły się w Warszawie wyścigi konne, o których takie sprawozdanie podaje *Kronika Warszawska*:

„Wczoraj przy pięknéj pogodzie w przytomności księcia Namiestnika, na placu Mokotowskim odbyły się wyścigi konne w porządku następującym:

Gonitwa I. Nagroda towarzystwa rsr. 200; ubiegały się o nią: konie pół-krwi, zrodzone w Królestwie Polskiem, bieg bez przeszkód wiorst 2; zwycięstwo podwójne, stawka dukatów 15, pod przepadkiem w razie cofnięcia konia, połowa stawek dla drugiego konia, jeśli nie będzie dystansowany. Zapisane były do téj gonitwy: „Colibri,“ ogier gniady, własność hr. Augustowéj Potockiéj, żokej John Jacobs; „Qui pro quo,“ ogier gniady, własność Ludwika Grabowskiego, żokej Friedrich Jacobs; „Keapseak.“ ogier skarogniady, własność hr. Adama Krasińskiego, żokej Albert i nareszcie „Pepita,“ klacz gniada ze stada rządowego, żokej Lienow. Wszystkie cztery stanęły, lecz „Colibri,“ który już przed obiegiem zrzucił był z siebie i pokaléczył swojego masztalerza, przy początku samego obiegu rzucił się w bok i Johan Jacobs jakkolwiek wyborny żokej, nie dosiedział na siodle. Gonitwa więc szła pomiędzy pozostałemi trzema końmi; wkrótce jednak „Keapseak“ zdystansowany został, a „Pepita“ pierwsza stanęła u mety w minut 2 sekund 57, a za nią „Qui pro quo.“ Z powodu zwycięstwa podwójnego, do drugiego prześcigu téj gonitwy, stanęły już tylko dwa konie: „Pepita“ i „Qui pro quo.“ I znowu „Pepita“ pierwsza dobiegała do mety w min. 3 sekund $1\frac{1}{4}$, ponieważ jednak rządowe konie nie biorą nagrody towarzystwa, przeto rsr. 200 przyznano Ludwikowi Grabowskiemu, właścicielowi „Qui pro quo.“

Gonitwa II; nagroda towarzystwa rsr. 150 konie pół-krwi w kraju spłodzone, bieg bez przerwy wiorst 2, zwycięstwo pojedyncze, stawka dukatów 15. Stanęły cztery konie: „Malek Adel“ ogier gniady Ludwika Grabowskiego, żokej Friedrich Jacobs; „Wanda,“ klacz kasztanowata hr. Adama Krasińskiego, (znana zaszczytnie z dawniejszych wyścigów) żokej Albert, i nareszcie „Monitor,“ ogier kasztanowaty ze stada rządowego, żokej Lienow i „Nektar,“ ogier skaro-gniady ze stada rządowego, jeżdżony przez rządowego masztalerza, „Bravo,“ ogier gniady hr. Augustowéj Potockiéj, wycofany. Wygrał „Monitor,“ koń prześliczny, który dobiegł do mety w minut 2 sekund 53, znacznie wyprzedziwszy współzawodników. „Wanda“ dobiegła późniéj, za nią „Nektar,“ a późniéj „Malek Adel.“ Nagrodę dla tychże powodów co w prześcigu pierwszym, przyznano hr. Adamowi Krasińskiemu, właścicielowi „Wandy.“

Gonitwa III; zakład pomiędzy Janem Ursin Niemcewiczem a Jerzym Fanshawe: konie wszystkich krajów i wszelkiego wieku, bieg bez przeszkód wiorst 1 i pół, stawka dukatów 50; wszystko pod przepadkiem w razie cofnięcia konia, za niemeldowanie konia przepada połowa, właściciele mieli jeździć sami bez wagi. Stanął tylko do wyścigu Jerzy Fanshawe na gniadym ogierze „Wielgolas;“ Niemcewicz zaś nie stawił się. Skutkiem tego Fanshawe sam obiegał metę; już niedaleko trybuny, „Wielgolas“ zaczął kaprysić, oparł się, rzucał w bok, obiegał kółka i nie chciał iść daléj. Tu więc najwidoczniéj pokazała się wyższość jeźdźca, który pomimo tego oporu i skoków konia, potrafił go w szrankach utrzymać i nareszcie po wielu wysileniach dobiegł do mety i wygrał zakład.

Gonitwa IV Match. Konie czystéj krwi, stawka 400 luidorów, bieg 1 i pół wiorsty, połowa stawki pod przepadkiem w razie cofnięcia lub niestawienia konia. Stanęły do gonitwy: „How do you do Mylady,“ klacz gniada, własność Witolda hr. Wołłowicza, żokej Newmann i „Fanny Elsler,“ własność hr. Adama Krasińskiego, żokej Sharp. Był to prawdziwie najciekawszy wyścig, bo i najgrubszy zakład i konie wyborne.

Pomiędzy zgromadzoną publicznością zdania były rozdzielone i mnóstwo — więcéj daleko niźli przy innych gonitwach porobiło się zakładów. Zwycięstwo długo się ważyło; oba konie szły nader szybko i równo z sobą. Z początku wysunęła się naprzód „Fanny Elsler,“ lecz w połowie szranków „Milady“ ją dognała i przez cały prawie czas wyścigu, szła z nią najzupełniéj na równi, chociaż „Fanny Elsler“ ciągle trzymała bandę. Dopiero niedaleko przed metą, „Milady“ zrobiwszy ogromne wysilenie, wyścignęła „Fanny“ o dwie długości konia i stanęła pierwsza przy grzmocie oklasków w minut 2 sekund 48. Wygrana więc przysądzoną została hr. Witoldowi Wołłowiczowi.

Gonitwa V. Propozycya Eustachego hr. Wołłowicza i Adama hr. Krasińskiego. Stały handicap dla koni wszelkiego wieku i wszystkich krajów; bieg wiorst $3\frac{1}{3}$, zwycięstwo pojedyncze, 50 dukatow stawki, 30 dukatów pod przepadkiem za niestawienie konia, a 25 dukatów, kto nie melduje; jeżeli wartość wyścigu przenosi 150 dukatów, drugi koń cofa swą stawkę. Do téj gonitwy stanęło 5 koni: „Pastor,“ ogier skaro-gniady hr. Augustowéj Potockiéj, żokej Hillmann; „Tutor,“ ogier gniady ks. Romana Sanguszki, żokej Wood; „Ultimatum,“ ogier gniady ks. Pawła Sanguszki, żokej Artymek; „Tiperary Boy,“ ogier kary hr. Witolda Wołłowicza, żokej Newmann. i „Condor,“ ogier gniady hr. Adama Krasińskiego, żokéj Friedrich Jacobs. Ciekawy był rezultat téj gonitwy: z trzema bowiem końmi angielskiemi: „Pastorem,“ „Tiperary Boy“ i „Condorem“ uganiały się po pierwszy raz dwa czystéj krwi araby: „Tutor“ i „Ultimatum,“ z których nawet „Tutor“ znany z poprzednich zwycięstw. Pierwszy dobiegł „Condor,“ koń doświadczony i wytrawiony w dawniejszych wyścigach, w minut 4 i sekund 35, za nim „Tiperary,“ potem „Pastor,“ konie zaś arabskie na samym końcu. Nie trzeba jednak z tego rezultatu sądzić o bezwzględnéj wyższości koni angielskich, słyszeliśmy bowiem wielu znawców, oddających wszelką sprawiedliwość koniom ks. Sanguszków, które jakkolwiek mniéj może chyże, wielką jednak mają wartość i z wielu względów wzbudzały sympatyę w publiczności.

Gonitwa VI. Nagroda towarzystwa rsr. 30. Bieg wiorst 1 i pół, bez wagi, wyłącznie dla klaczy włościańskich; w razie stawienia na popis więcéj niż 5 koni, klacz pierwsza otrzyma rs. 20, druga 10, meldunek na placu. Do téj gonitwy stawili się trzéj włościanie: Borkowski, Ukleja i Józef Wrzos, wszyscy trzéj z Czerniakowa. Wziął nagrodę Borkowski, obiegłszy szranki na siwéj klaczy w minut 2 sekund 42, za nim dopiero Ukleja, Wrzos na końcu.

P. Renz, wraz ze wszystkiemi członkami swego towarzystwa i p. Adeliną, znaną amazonką, znajdował się na placu na klaczy wyścigowéj. Miłą więc było niespodzianką dla publiczności, gdy w wolnym czasie między dwoma wyścigami, p. Renz wystąpił w szranki na siwym koniu „Bajraktarze,“ który w takt za muzyką tańczył polkę tam i napowrót poprzed główną estradą. Następnie p. Renz na tymże ogierze defilował bokiem ciągle przodem obrócony do publiczności, która go hucznemi obsypywała oklaskami. Podczas drugiego entraktu, ustawiono w środku szranek przeszkodę na 4 stopy wysoką, którą po dwakroć z niesłychaną lekkością przesadzili: p. Renz, panna Adelina i p. Kapman, na dzielnym ogierze „Bengalu.“

Na wyścigi konne przez rogatki Mokotowskie przejechało powozów 418, koczy 372, dorożek 200, bryczek 40, osób około 15,000.“

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 19 czerwca.*— Metaliki 5-procent. $82\frac{15}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{1}{4}$. Metaliki 4-proc. $84\frac{7}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1853 $84\frac{3}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodow. 5-proc. $84\frac{5}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. dto z r. 1850 4-proc. $65\frac{1}{2}$. — Augsburg $102\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. $2\frac{1}{2}$. — Paryż $118\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1121. — Akcye kolei żel. północ. 2995. — Ferdyn.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 czerwca. *Monitor* zanieszcza dekret cesarski przedłużający posiedzenia Izb aż do 2 lipca. Bal wczorajszy był bardzo świetny; cesarstwo opuścili salę o godz $1\frac{1}{2}$ w nocy.

Paryż 18 czerwca. *Monitor* donosi: P. Baroche na wczorajszem posiedzeniu senatu przedłożył projekt do uchwały senackiej zaprowadzającéj taksę municypalną od powozów i koni w Paryżu.

Turyn 16 czerwca. Tutejsze dzienniki bardzo nieśmiało wyrażają zdanie swoje o wiadoméj nocie hr. Clarendona. *Diritto* mówi, że nota pomieniona podziela zupełnie myśl Austryi; rozstrzygnienie pytań kościelno-religijnych musi być pozostawione Austryi i Francyi. Po Anglii mało i tak spodziewano się; podobnéj odpowiedzi i tak rychłego porzucenia sprawy włoskiéj niespodziewano się. Rozdanie medali dla wojsk w Krymie będących odbyło się z wielką uroczystością.

Gaz. Koloń. donosi z Londynu z 16. P. Crampton i p. Barclay, ten ostatni konsul angielski w Nowym Yorku przybyli wczoraj do Liwerpoolu. — Trzy tysiące powstańców, którzy się zbuntowali przeciw Cesarzowi Soulouque zdobyło miasto Hayti. — Don Patricio Rivas wybrany został prezydentem Nikaraguy (?).

Przyjechali od 18 do 19 czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Dobek wł. ziemski z cyrkułu Brzeżańskiego. Kurczyński Stanisław urzędnik komisyi skarbu Król. Pols. z Warszawy. L. Meyer kupiec z Mysłowic. Adalbert Stokłosiński proboszcz z Mikluszowic. HOTEL ROSYJSKI. Edward kawaler Lackhnern c. k. nadkomissarz wojenny z Pragi. J. G. Wöhrl kupiec z Opawy. Waleryan Stawiarski nauczyciel z Wojtawy.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 25 po połud. o godzinie 10téj min. 35 w nocy.
Do Wiednia	o godzinie 4téj min. 35 z rana. o godzinie 2éj min. 40 po połud.
Do Wrocławia	o godzinie 4téj min. 35 z rana. o godzinie 11éj min. 30 w nocy (wprost)
Do Warszawy	o godzinie 4téj min. 35 z rana. o godzinie 2iéj min. 40 po połudn.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 3éj min. 20 z rana. o godzinie 1éj min. 40 po południu.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed połud. o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia	o godzinie 2éj min. 50 rano. o godzinie 4éj min. 44 po południu.
Z Warszawy	o godzinie 11éj min. 25 przed południ. o godzinie 4téj min. 44 po południu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 18 czerwca. Z Król. Polskiego było temi dniami trochę pszenicy na komorze granicznéj; dobre gatunki płacono dobrze tak na granicy jak w samym Krakowie i poszukiwano takowe; z braku nawet piękniejszych, średnie ziarno znajdowało łatwy pokup, ale poślednie zupełnie zaniechane i dla tego trudno było o ich sprzedaż, gdyż z Prus nikt o takowe nie pytał. Płacono tutaj pszenicę piękną $15^3/_4$, 16, $16^1/_4$ aż do $16^1/_2$ złr., średnią 14—$15^1/_4$ złr., poślednią w małéj ilości kupowano a żądano za nią $12^1/_2$—13 złr. Żyto bardziéj przygnębione, niż pochopne do nabycia; kupowano drobne tylko partye gdyż tak młynarze jak i piekarze niechcą opatrywać się w zapasy czekając na bliskie żniwa i wymłoty chłopskie zwykle pośpieszne. Oziminy stoją bowiem w polach prześlicznie. Nieco żyta średniego galicyjskiego dziś sprzedano po $10^1/_2$, $10^3/_4$, 11 złr. za szczególnie piękne ziarno z pod Krakowa świeżo wymłócone płacono $11^1/_2$ złr. Jęczmień i owies tak tu na miejscu jak i na wywóz do Królestwa bardzo poszukiwane i dobrze płacone. Na miejscu płacono za piękny jęczmień $8^1/_2$—$8^3/_4$ złr., owies $5^1/_4$—$5^1/_2$ złr. licząc w to opłatę konsumpcyjną. Do Królestwa Polskiego wiele wywieziono jęczmienia i owsa średniéj dobroci. Pierwszy płacono z odstawą do komory granicznéj i opłatą 36—37 złp., owies na granicę 26—27. Kukurudza dobrze się wciąż trzyma, a na ceny notowane można jéj było tyle zbyć, ile tylko jéj tu było. W Krakowie $8^3/_4$—$9^3/_4$, do Polski 38—40 złp. Jagły i bób spadły znowu, a to tak w miejscu jak i na wywóz do Królestwa trudny odbyt znajdowały, ledwie że po zniżonych cenach. Jagły płacono wczoraj tutaj wraz z opłatą konsumpcyjną po 13, $13^1/_4$, a za piękne szczególnie $13^1/_2$ złr. Bób 7—$7^1/_4$ złr. Do Królestwa dawano tylko za jagły 59—61 złp. (bo cło jest tu już wliczone), za bób 36—37 złp. W ogóle zdaje się, że tylko do Królestwa jeszcze można liczyć na sprzedaż; targ zaś miejscowy ogranicza się tylko na celnéj pszenicy sandomirce.

URZĘDOWE.

Z. 4801. **Edikt.** (1290-2-3)

Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens der Frau Casimira Homolacz bücherlichen Besitzers und Bezugsberechtigten des im Tarnower Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 178 pag. 44 vorkommenden Gutes Ilkowice sammt Att. Sanoka und Rudno Behufs der Zuweisung des mit Erlass das k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 30. April 1855. Z. 2914 für Ilkowice mit 6343 fl. $22^4/_8$ kr. für Sanoka mit 2445 fl. $2^2/_8$ kr., für Rudno mit 6490 fl. $12^4/_8$ kr. C. M. bewilligten Urbarial-Entschädigungscapitals, diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 15. August 1856. bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Verfäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8 November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow am 28. mai 1856.

N. 3279. **Edict.** (1256--3)

Vom k. k. Neusandecer Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens der Fr. Antonine Tarnawska bücherlichen Besitzerin und Bezugsberechtigten des im Jasloer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 16. pag. 38. vorkommenden Gutes Kozłowek Behufs der Zuweisung des mit Erlass der k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission in Krakau vom 29. Oktober 1855. Z. 5780. für obige Gut Kozłowek bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 7577 fl. $37^4/_8$ kr. C. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum Ende Juli 1856 beim k. k. Kreis-Gerichte in Neusandez schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf den obigen Entlastungs-Capital-Vorschuss nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; und dass diese stillschweigende Einwilligung in die Uiberweisung auf den obigen Entlastungs-Kapitals-Vorschuss auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Kapitals gelten werde; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes

Neusandez am 3 Juni 1856.

Edikt. (1269--3)

[Z. 1938.] Vom Rzeszower k. k. Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens der Miteigenthümer, Karl, Adolph, Leon, Eduard und Anton Kellermann bücherlichen Besitzer und Bezugsberechtigten des im Rzeszower Kreise liegenden, in der Landtafel Dom 107 p. 15. N. 18 und 24. vorkommenden Gutes Kańczuga sammt Attinenzien Nizialycze, Siedleczka, Manasterz, Hadle, Tarnawka und Rzeki. Behufs der Zuweisung des mit dem Entschädigungsausspruche der Grundentlastungs-Bezirks-Comission in Rzeszów von 21. Februar 1856 für obige Gut Kańczuga sammt Attinenzien ermittelten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 75,000 fl. 35 kr. C. Mze diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit, aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 15. August 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das bereitsermittelte Entlastungs-Kapital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Rzeszów am 10. Juni 1856.

[Z. 1898.] **Edikt.** (1254--3)

Vom k. k. Neusandezer Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens des Herrn Johann Płocki bücherlichen Besitzers und Bezugsberechtigten des im Jasloer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 41 Pag. 277 vorkommenden Gutes Ropica Polska sammt Vorwerk Zawodnie. Behufs der Zuweisung des mit Erlass der k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission zu Krakau 21 May 1855 Z. 3441 für obige Gut bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 13,268 fl. $17^1/_2$ kr. C. M., diejenigen, denen ein Hipothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 31. July 1856 beim k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf den obigen Entlastungs-Capitals-Vorschuss nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; und dass diese stillschweigende Einwilligung in die Uiberweisung auf den obigen Entlastungs-Kapitals-Vorschuss auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastung-Kapitals gelten werde; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5. des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Neu-Sandez am 20. Mai 1856.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	326'''69	+24°2	65	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	326 53	+17 4	76	pn. zachodni "	"		+15°0	+24°2
19	6	326 71	+16 5	65	pł. zachodni średni	pogoda			